Ścieżka do pracy

Rozmowa z Małgorzatą Karwatowicz, menedżerem projektu „Na fali”

Wielkiego ani nawet małego przemysłu w Sopocie nie było i nie będzie. Pod jakim kątem będą więc Państwo szkolić osoby bezrobotne?

Zakładów tu rzeczywiście nie ma, ale są turyści. Zgodnie ze strategią rozwoju miasta, Sopot ma do 2013 r. wzbogacić miejscową bazę hotelarską o dodatkowych kilka tysięcy miejsc noclegowych, w tym miejsc dostępnych dla przeciętnych turystów. Obecnie jest ich niewystarczająca ilość i, co charakterystyczne, są to miejsca w drogich, ekskluzywnych hotelach albo na campingach. Poza kwaterami prywatnymi brakuje bazy hotelowej dla przeciętnych turystów. Tę niszę chcemy wypełnić. Inna rzecz, na którą zwróciliśmy uwagę, to wszelkie usługi na rzecz mieszkańców: np. opieka nad osobami starszymi i nad dziećmi, catering rozumiany jako dowóz posiłków do domów. Stworzyliśmy listę kilku zawodów, do których moglibyśmy przyuczyć osoby bezrobotne.

Jakie to zawody?

Chcemy kształcić ludzi pod kątem prowadzenia hostelu (czyli tanich miejsc noclegowych bez wyżywienia), stołówki – taniej gastronomii, łaźni dla bezdomnych. W Sopocie brakuje pryszniców przy plaży. Jest to okazja dla kilku osób bezrobotnych do założenia spółdzielni socjalnej, która mogłaby się tym zająć. Dostrzegamy też zapotrzebowanie na usługi pralnicze i opiekuńcze.

Co będzie odróżniać Państwa szkolenia od innych dostępnych na rynku?

Postanowiliśmy stworzyć jedno miejsce, w którym dostępne będą wszystkie formy pomocowe dla osób bezrobotnych: a więc szkolenia zawodowe, z przedsiębiorczości, tworzenia biznesplanu, poradnictwo psychologiczne. To bardzo ważne. Ta ścieżka edukacyjna jest dosyć długa, bo projekt dla jednej grupy beneficjentów potrwa do 14 miesięcy. Rozpoczyna się od warsztatów motywacyjnych, ponieważ beneficjentami naszego projektu są osoby długotrwale bezrobotne. Być może mają w sobie jeszcze odrobinę motywacji, więc trzeba ją jak najszybciej wzmocnić przed przystąpieniem do projektu, którego rezultat jest w końcu bardzo odłożony w czasie. Potem przez cały czas trwania projektu raz w miesiącu (lub w zależności od potrzeb) będą się odbywać spotkania grup wsparcia. W trakcie warsztatów będziemy też prowadzić doradztwo zawodowe oraz badać możliwości osób, z którymi pracujemy, ich poziom percepcji. Chcemy bowiem się dowiedzieć, czy dana osoba może prowadzić samodzielną działalność, czy poradzi sobie tylko jako pracownik. Zwieńczeniem warsztatów ma być ukierunkowanie beneficjentów na podjęcie kształcenia zawodowego albo przyuczenia zawodowego. Część praktyczna szkolenia będzie się odbywała w Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej. Bezrobotni mają nauczyć się tutaj zawodu, a także sprawdzić się w zespole, który potem będzie prowadził własną działalność spółdzielczą czy gospodarczą. Tworząc takie zespoły, chcemy dać ludziom szansę, żeby sprawdzili się „w boju”, zanim podejmą decyzję o tym, czy razem uruchomią jakąkolwiek działalność. Właśnie dlatego praktyka musi trwać tak długo.

Co będzie na końcu tej ścieżki?

Przyuczenia biznesowe, ale już tylko dla tych osób, które zdecydują się być szefami firm. Będziemy ich zapoznawać z zagadnieniami z zakresu przedsiębiorczości i przedsiębiorczości społecznej, prawa, ekonomii. Jest też dodatkowy pakiet szkoleń dla liderów spółdzielni socjalnych. Przedtem jednak każdego z naszych beneficjentów będziemy namawiać do rozwinięcia lub zdobycia umiejętności z zakresu obsługi komputera i podnoszenia znajomości języków obcych. Do Sopotu przyjeżdżają turyści, dlatego niezależnie od tego, kto na jaką branżę się zdecyduje prawdopodobnie będzie miał do czynienia z obcokrajowcami. Proponujemy wszystkim język angielski, a dodatkowo do wyboru rosyjski lub niemiecki. Oczywiście, wszelkie programy szkoleniowe będziemy indywidualnie dostosowywać do możliwości naszych beneficjentów.

Na koniec powstaną spółdzielnie socjalne?

Taką mamy nadzieję. Marginalnie dopuszczamy możliwość uruchomienia przez beneficjentów działalności gospodarczej, a w ostateczności – zatrudnienie w istniejących przedsiębiorstwach. Jeśli nie uda się stworzyć zespołu, który zechce ze sobą pracować na otwartym rynku pracy, to te dwie ścieżki mają umożliwić podjęcie zatrudnienia gdziekolwiek indziej. Jeśli bowiem ktoś po tych wszystkich szkoleniach miałby wrócić do stanu bezrobocia, oznaczałoby klęskę naszego projektu.

Ile osób weźmie udział w projekcie?

Przewidujemy 80 beneficjentów w dwóch 40-osobowych grupach. Gdy pierwsza grupa zakończy szkolenia i przystąpi do pracy na otwartym rynku, zajmiemy się następnymi osobami, ale już

bogatsi o doświadczenia, przynajmniej w kwestii edukacji. Rok pracy pierwszej grupy i doświadczenia z tego płynące pozwolą nam wprowadzić modyfikacje do pracy z drugą grupą.

Jakie będą dalsze losy Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej?

No cóż, bezrobocie nie zniknie przez dwa lata. Chcemy kontynuować realizowanie idei, którą wypracujemy. Naszym projektem obejmujemy tylko mieszkańców Sopotu, tymczasem mamy już informacje z Gdyni i z Gdańska, że jest tam wiele osób, które miałyby ochotę wziąć udział w podobnym systemie szkoleniowym. Mam nadzieję, że taką działalność umożliwią nam inne środki finansowe, które będziemy się starali pozyskiwać.

Sopot, 13 października 2005